

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

Tomasz Jan Biedroń, Anna Siwik

Nastroje społeczne w Polsce przed Październikiem 1956 roku

Śmierć Stalina zapoczątkowała zmiany w Europie podzielonej żelazną kurtyną. W Polsce pierwsze pęknięcie w monolocie władzy nastąpiło już w trakcie IX Plenum KC PZPR w październiku 1953 roku, kiedy oprócz zapowiedzi zmian kursu w polityce gospodarczej przyjęto formułę „kolektywnego kierownictwa”. Zwiększono kontrolę partii nad Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego, budzącego najwięcej kontrowersji wśród społeczeństwa polskiego.

W listopadzie 1954 roku, podczas narady centralnego aktywu partii w Warszawie, kierownictwo PZPR znalazło się w ogniu krytyki, m.in. za nadużycia władzy w urzędach bezpieczeństwa. W jej wyniku 7 grudnia Rada Państwa wydała dekret rozwiązujący Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. W jego miejsce powołano Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego. W pierwszym, kierowanym przez Władysława Wichę, znalazły się: milicja, której przekazano sprawy kryminalne, ORMO, więziennictwo, straż pożarna i Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Drugi – kierowany przez Władysława Dworakowskiego – obejmował Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego, zmieniony później na Służbę Bezpieczeństwa¹.

Znaczny wpływ na przyśpieszenie przemian w Polsce miała ucieczka w grudniu 1953 roku do Berlina Zachodniego wicedyrektora X Departamentu MBP Józefa Świątły, który oddał się do dyspozycji władz amerykańskich. Rewelacje Świątły okazały się porażające i zostały wykorzystane przez Radio Wolna Europa w audycjach pt. „Za kulisami bezpieki i partii”. Jego wyznania przed mikrofonem RWE, aczkolwiek niekiedy dalekie od prawdy, stały się wielkim aktem oskarżenia systemu komunistycznego. To właśnie te audycje nadawały tempo zmianom w polityce wewnętrznej Polski, które przybierały wręcz lawinowy charakter².

„Zasięg rażenia” wyznań pułkownika Świątły wzmocniła operacja Spotlight (reflektor) przygotowana przez Komitet Wolnej Europy. Metodę rozsyłania ulotek

¹ H. Dominiczak, *Organy Bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 125.

² J. Januszewski, J. Strękowski, *RWE – Głos wolnej Polski, cz. I, Komandosi zimnej wojny*, „Rzeczypospolita”, 20–21 IV 2002 r., s. 1–5; Ł. Kamiński, „Od «Wolnej Europy» do wolnej Polski”, mps, s. 2.

propagandowych za pomocą niesionych wiatrem balonów wykorzystano już w 1951 roku, a także później, w lipcu 1953 roku, dla przekazania informacji o czerwcowych wystąpieniach robotniczych w Berlinie³.

W 1954 roku postanowiono użyć jej na szerszą skalę. Był to obok Radia Wolna Europa jeden ze sposobów przełamывania monopolu propagandy komunistycznej i bezpośredniego docierania do społeczeństwa za żelazną kurtynę. Akcja balonowa była pokłosiem doktryny wyzwalań J.F. Dullesa. Przewidywano w niej użycie m.in. środków politycznych w postaci propagandy realizowanej za pomocą przekazu radiowego i balonów. Zarówno Komitet Wolnej Europy, jak i CIA liczyły na pobudzenie oporu społeczeństw w Europie Wschodniej, zwłaszcza w Czechosłowacji, którą uważano za najbardziej prozachodnią. I choć mówiono o biernym oporze i całą akcją traktowano jako element wojny psychologicznej, niewykluczone były jednak, w sprzyjających warunkach, także bardziej zdecydowane formy oporu⁴.

Początkowo polska sekcja Radia Wolna Europa oraz polityczne ośrodki na emigracji przyjęły pomysł dość sceptycznie. Najbardziej obawiano się, że może to niepotrzebnie rozbudzić nadzieje na pomoc ze strony Stanów Zjednoczonych i doprowadzić do niekontrolowanych wybuchów społecznych, mogących zakończyć się krwawo. Reakcje prominentnych polityków emigracyjnych, takich jak: Edward Raczyński, Kazimierz Sosnkowski czy Józef Lipski były zdecydowanie krytyczne, inni bardziej niuansowali swoje opinie, sugerując, by ograniczyć się jedynie do informacji, a nie zaleceń politycznych⁵. Akcją poparł generał Władysław Anders.

Protest środowisk emigracyjnych i Polonii w Stanach Zjednoczonych przeciwko „akcji balonowej” ani nie zapobiegł, ani nie ograniczył jej zasięgu. Cała akcja rozpoczęła się w nocy z 12 na 13 lutego 1955 roku i znana jest jako operacja Spotlight. Spod granicy czeskiej poszybowało w górę tysiące balonów z podczepionymi w skrzynkach materiałami propagandowymi. Akcja zyskała sobie miano „wojny balonowej”⁶. W ramach tej akcji do Polski wysłano ponad 800 tysięcy broszur Józefa Światły pt. *Za kulisami bezpieki i partii*.

Warto dodać, że jeszcze przed rozpoczęciem akcji, 5 lutego, kanałami pocztowymi zaczęto przysyłać do Polski broszurę Światły. Początkowo broszury przysyłało z USA i Belgii, następnie z większości krajów europejskich, a mianowicie: Francji, Holandii, Szwajcarii, Włoch, Danii, Grecji oraz Hiszpanii. Koperty adresowano przeważnie do różnych instytucji, których adresy uzyskano z książki telefonicznej. Do 15 lutego 1955 roku Komitety do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Polsce przechwyciły 10 800 egzemplarzy⁷.

³ Zob.: Ł. Kamiński, A. Małkiewicz, K. Ruchniewicz, *Opór społeczny w Europie Środkowej w latach 1948–1953 na przykładzie Polski, NRD i Czechosłowacji*, Wrocław 2004, s. 73.

⁴ A. Mania, *The National Council i amerykańska polityka wobec Europy Wschodniej 1945–1960*, Kraków 1994, s. 11–117; J. Nowak, *Polityka amerykańska wobec kraju i emigracji w latach zimnej wojny*, „Zeszyty Historyczne” 1985, nr 74, s. 38; J. Nowak, *Wojna w eterze. Wspomnienia*, t. 1, 1948–1956, s. 179–180.

⁵ Zob.: P. Machcewicz, *Emigracja w polityce międzynarodowej. Druga wielka emigracja 1945–1990*, t. II, Warszawa 1999, s. 112–121.

⁶ J. Nowak, *Wojna w eterze. Wspomnienia...*, s. 185.

⁷ IPN Warszawa BUKdsBP-280, Notatka dotycząca przedsięwzięć Komitetu ds. BP i MSW..., s. 3.

Całą akcją przechwytywania ulotek na terenie Polski od samego początku kierował Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, angażując do zbierania Wojska Ochrony Pogranicza (WOP), Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Milicję Obywatelską (MO), a nawet aktyw polityczny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) i młodzieżowy Związku Młodzieży Polskiej (ZMP). Przy wojewódzkich i powiatowych Komitetach ds. Bezpieczeństwa Publicznego wytypowano funkcjonariuszy zajmujących się wyłącznie tą sprawą. Aby nie dopuścić do masowego czytania przez ludność ulotek i przekazywania innym, Komitety ds. BP wszystkich szczebli organizowały natychmiastowe oczyszczanie terenu z „niebezpiecznych materiałów”⁸. Apelowaly i zobowiązywały społeczności lokalne do ich oddawania przedstawicielom władzy.

Wobec ludności zastosowano politykę kija i marchewki. Z jednej strony – skupowano ulotki (20 zł za sztukę) i powłoki balonowe (100 zł), chwalono osoby, które znalezione ulotki dobrowolnie oddawały, z drugiej – kierowano do sądu tych, którym udowodniono posiadanie ulotek. Wszystko to jednak nie zapobiegło czytaniu i rozpowszechnianiu ulotek.

Można przypuszczać, że zjawisko przekazywania ulotek z rąk do rąk i wymiany informacji przeczytanych lub usłyszanych na temat rewelacji Światły przybrało znaczne rozmiary i odbiło się szerokim echem w społeczeństwie polskim. Wprawdzie struktury bezpieczeństwa w swoich sprawozdaniach informowały o przejmowaniu większości ulotek, ale trudno byłoby im dowieść, że wszystkie zostały zebrane.

Drukowany poniżej „Biuletyn Informacyjny” nr 4/55 dotyczy treści listów wysyłanych do Radia Wolna Europa z Polski do 35 skrzynek adresowych, umiejscowionych w państwach Europy Zachodniej w okresie od 1 stycznia do 1 marca 1955 roku⁹, a przechwyconych przez tajne służby. Wspomniany biuletyn, jako ściśle tajny, został opracowany przez p.o. Dyrektora Departamentu IX Komitetu ds. BP ppłka M. Taboryskiego i zapewne rozesłany do nielicznego grona adresatów.

Nie wiemy, ile listów z Polski wysłano. Departament IX Komitetu ds. BP skonfiskował tylko 391 listów. Są one o tyle interesujące, że ukazują nastroje w Polsce w pierwszym kwartale 1955 roku. Nie można też wykluczyć, że w kolejnych miesiącach ukazały się kolejne biuletyny. Gdyby się zachowały, mielibyśmy pełniejszy obraz nastrojów społeczeństwa polskiego przed Październikiem 1956 roku. O poziomie zastraszenia społeczeństwa może świadczyć fakt, że spośród 391 wysłanych listów aż 230 było anonimowych, a tylko 7 zawierało nazwiska nadawców.

⁸ Notatka dotycząca przedsięwzięć Komitetu ds. BP i MSW, IPN Warszawa BUIAD, BUKdsBP-280, s. 3–5.

⁹ Biuletyn Informacyjny nr 4/55 dot. listów kierowanych na skrzynki adresowe rozgłośni „Wolna Europa”, IPN Warszawa-280, s. 27–31.

Warszawa, dn. 23 III 1955 r.

Ścisłe Tajne

Biuletyn Informacyjny nr 4/55
dot. listów kierowanych na skrzynki adresowe rozgłośni „Wolna Europa”

W okresie od 1 stycznia do 1 marca 55 r. Departament IX skonfiskował 391 listów, skierowanych z różnych miejscowości w kraju na 35 skrzynek adresowych rozgłośni „Wolna Europa” znajdujących się w Anglii, Francji, Szwecji, Niemczech Zachodnich, Belgii, Holandii, Dani i Szwajcarii.

Z ogólnej ilości listów było:

- pisanych anonimowo o wrogiej treści – 230
- o wrogiej treści z nadawcami – 7
- zawierających różne prośby dotyczące poszukiwań, przekazywania życzeń i nawiązania kontaktów – 154.

Wśród listów pisanych anonimowo napotkano 11 wypowiedzi na temat prowokatora Światło, na podstawie słuchanych audycji rozgłośni „Wolnej Europy” oraz kolportowanych broszur K.W.E. za pomocą balonów.

Pisze z Łodzi – podaje, że jest kolejarzem... „Ostatnio nadali (tzn. «Głos Ameryki») rewelacje Józefa Światło, warto ich prosić, żeby tak jak «Wolna Europa» udostępnił nam wysłuchanie całego cyklu. Cóż to za sensacja ten Światło dla Polski. Jego relacjom ileż zawdzięczamy, przejdzie do historii, jest na ustach wszystkich. Bez osłonek dał dobrą szkołę naszym panującym, pokazał ich prawdziwe oblicze społeczeństwu polskiemu...”.

Z Wrocławia: „...Od czasu, kiedy Światło z Ameryki zaczął nadawać swoje autentyczne fakty dużo myśmy się dowiedzieli o sprawach zbrodni, które pochłonęły dużo ofiar najlepszych synów polskich. Śledzimy dalsze wypowiedzi Józefa Światło...”.

Ze Szczytna w województwie olsztyńskim: „...Należy zwrócić szczególną uwagę na rewelacje Józefa Światło, który nam szczegółowo opowiedział o klice wrogów i ciemniźcyeli Narodu Polskiego, na skutek czego, tym bardziej straciliśmy zaufanie...”.

Z Poznania – podpisuje się, jako zetempowiec: „...Olbrzymią popularnością cieszą się rewelacje Józefa Światło, który dał nam dokładny obraz o tych, którzy zwą się «przywódcami ludu». Zróbcie zadość mej prośbie i prześlijcie pozdrowienia gen. Andersowi, gen. Sosnkowskiemu oraz płk Światło, jak również całemu polskiemu rycerstwu...”.

Na temat kolportażu broszur za pomocą balonów piszą, że jest to lepszy sposób propagowania „rewelacji” Światło od drogi radiowej, ponieważ nie każdy ma odbiornik, a szczególnie na wsi, a broszury mogą dotrzeć do każdego. Jednocześnie podkreślają, że wywołały one olbrzymie wrażenie i zainteresowanie w Polsce.

Z Krakowa: „...Blady strach padł na Bezpiekę w Polsce – wszyscy się boją ujawnienia, a jednak przez te baloniki dużo się ujawniło szpiclów, którzy zdradzili i wystali na męczarnie swoich rodaków...”.

„...Proszę wyobrazić sobie, jakie wrażenie w Polsce zrobiła wiadomość o balonikach. Urzędy płacą za każdą dostarczoną broszurę 20 zł, chcą w ten sposób wykupić cały nakład tych broszur...”.

Z Wrześni w województwie poznańskim: „nie możecie sobie wyobrazić jak wielkim zainteresowaniem i zadowoleniem dla nas Polaków staną się te baloniki z rewelacjami J. Światło, każdy Polak je przeczyta, bo radio znajduje się w wiosce jedno, albo nie ma w ogóle. Kto słyszy wiadomości z «Europy» nie powtórzy ich, bo obawia się aresztowania. Jeden balonik

spadł pod Kownicami pow. Konin, ale Bezpieka pędziła (po niego) jak szalona, tym sposobem sparaliżuje «Wolny Świat» ta znieawidzona komuna...”

Duża ilość listów anonimowych o wybitnie wrogiej treści, bo 17% – pisanych jest przez młodzież.

Wielu z nich prosi o nawiązanie łączności i instrukcje w sprawie walki z obecnym ustrojem w Polsce lub o ułatwienie przejścia granicy.

Piszą: „...Wy przez radio mówicie dużo, a roboty Waszej nie widać. My młodzież polska garniemy się do czynu, a Wy bawicie się tylko w podniecanie nas, opowiadając nam wszystkie zbrodnie komunistyczne. Przysyłacie swoich wywiadowców, a to fajtlapy a nie wywiadowcy, nim przejdą granicę już ich łapią, nawiążcie łączność z młodzieżą, dajcie broń a pokażemy jak się pracuje. Mamy doświadczenie z czasów okupacji. Podczas okupacji były zamachy, ulotki, afisze ośmieszające, a teraz, co? Ułatwcie nam przejście granicy, wstąpimy do armii europejskiej...”

„...Sprawa przyszłości naszego kraju mocno leży mi na sercu, dlatego zapoznajcie mnie z zadaniami stojącymi w chwili obecnej przede mną...”

W jednym z listów z Bytomia piszą o zmontowanej przez siebie organizacji i jej działalności. W innych o prowadzonej wrogiej robocie w szkołach.

Z Bytomia: „...Pozdrawiają Was chłopcy z organizacji T.O.P. (?). Wasze informacje słyszał jeden z naszych członków, dostosujemy się do nich, chcemy działać. Jeszcze bardziej zaostrzyliśmy przeszkadzanie komunistom. Przyjęliśmy jeszcze dwóch członków. Założyliśmy podobną organizację i w innej miejscowości i widzimy, że wielu jest chętnych...”, podpis: „Chłopcy zza żelaznej kurtyny”.

„...Młodzież szkolna zdaje sobie sprawę z tego, do czego prowadzi reżim sowiecki i w szkole już walczy często z tym, co im głoszą nauczyciele pod presją. Na tablicach, na ścianach a nawet w ustępkach młodzież wypisuje różne antysowieckie zdania, jak «precz z sowietami», «precz z Bierutem». Również i my staramy się z tym ustrojem walczyć, wypisując ulotki antykomunistyczne i rozrzucamy je wśród ludności...”, podpis „Wierny Pelikan znad Prosný”.

Szereg listów pisanych jest przez członków ZMP, w których piszą o swojej formalnej przynależności do organizacji i prowadzonej tam wrogiej robocie.

„...Jestem uczniem liceum w Żaganach, za sumienne wywiązywanie się z pracy społecznej zostałem wciągnięty do ZMP i mimo, że do chwili obecnej otrzymałem już kilka nagan za rzekomo wrogą robotę w organizacji, nie usunięto mnie dotychczas z organizacji. Nie mogę się zgodzić z dzisiejszą rzeczywistością. O życiu i pracy naszej organizacji będę się starał informować...”.

Ze Świebodzic w województwie wrocławskim: „...Byłem kilka lat w Seminarium Zakonnym, lecz musiałem go opuścić z powodu zamknięcia. Dziś jestem komunistą całą gębą, jestem członkiem Zarządu Wojewódzkiego ZMP, byłem na II-gim Zjeździe, krzyczę to, co jest w instrukcji, ale co myślę... Składałem kilka razy fałszywe zeznania na księży i prowadziłem wrogą robotę przeciw komunistom, ale o mały włos nie potknąłem się wraz z kolegami, kiedy chcieliśmy zakatrupić jednego z policmajstrów by zdobyć broń”...

W zatrzymanych kilku listach nauczycieli, wypowiadają się oni w sposób wrogi o systemie wychowania młodzieży.

Z Łodzi: „...Jestem nauczycielką od 6 lat i pracuję po to by żyć i być jak najbliżej najmłodszych serc polskich w szkole by umacniać w nich ducha polskości... Przykro jest wpajać bolszewickie metody w dzieci nasze... My też nie milczymy, chociaż ciężką giniemy śmiercią, chociaż śledztwa bierutowej bezpieki dość czujne, robimy, co możemy...”

Z Warszawy: „...Chcemy podzielić się z Wami spostrzeżeniami na odcinku szkolnym, który coraz bardziej niepokoi reżym Bieruta... Wychowanie komunistyczne, w całym szkolnictwie gdzie stosuje się apele poranne, szkolenia organizacyjne, pogadanki, odczyty, zajęcia poza-

lekcyjne, zajęcia świetlicowe, zajęcia w okresie świąt, prace przymusowe w PGR itp. nie zjednywają młodzież, ale jeszcze bardziej zwiększają ilość wrogów... ZMP oraz OH [Organizacja Harcerska] nie odgrywają żadnej roli w kształtowaniu tzw. światopoglądu naukowego, ponieważ młodzież zjednoczona w tych organizacjach jest w 90% wrogo nastawiona do wszystkiego, co bolszewickie... Wielu nauczycieli wygląda wolnej, niepodległej Polski bez reżymu i obłudy bolszewickiej. Chcemy uczyć się i uczyć młodzież prawdy naukowej a nie hołdować postaciom komunistycznym, które zakuły nam w kajdany nasze serca i umysły..."

Napotkano dużą ilość prowokacyjnych wypowiedzi o sytuacji w kraju. Piszą, że rzekomo sytuacja mas pracujących ciągle pogarsza się, zarobki są tak małe, że robotnicy zmuszeni są kraść i że warunki te są przyczyną szerzącego się chuligaństwa, oraz że panująca w Polsce nędza zmusza robotników do masowej sprzedaży krwi.

„...Sytuacja mas pracujących jest rozpaczliwa i z każdym rokiem ulega pogarszaniu. To, co zarabia większość robotników w mieście, nie wystarcza na utrzymanie rodziny i albo [robotnik] zmuszony jest w różny sposób dorabiać, a nieraz i kraść, albo skazany z rodziną na niebywałą nędzę..."

„...Gdy na Zjeździe PZPR nasi przywódcy uchwalili obniżkę kosztów własnych, to w naszym zakładzie, czym prędzej przeanalizowali zarobki i procent wykonania norm, poczym pomimo naszego oporu normy zostały podwyższone a płace obniżone. Robotnik przedtem zarabiający do 1050 zł zarabia obecnie 800 zł. Ile milionów reżym uzyskał w ten sposób?..."

„...W Łodzi około 27 000 ludzi sprzedaje swą krew. Mąż mój też jest krwiodawcą by mógł wykupić węgiel. Ludzie mówią – za sanacji było źle, ale nikt krwi nie musiał sprzedawać..."

Pisze członek PSL [Polskie Stronnictwo Ludowe] z Wałbrzycha: „...Komuniści mówią o pokoju a przyjrzyjcie się pracy pokojowej. W Pafawagu budują czołgi, na Psim Polu samoloty odrzutowe, czy to jest cel pokojowy?..."

W innych listach piszą o audycjach rozgłośni „Wolnej Europy”. Wskazują na słabość prowadzonej walki ideologicznej, wzywają do zwiększenia wysiłków w tym kierunku.

Piszą: „...Siła radia warszawskiego polega na tym, że umie zręcznie przemilczeć negatywną stronę medalu a pozytywną pokazać w całej krasie, a Wy umiecie tylko pokazać stronę negatywną komunizmu, ale nie potraficie mu przeciwstawić pozytywnego ideału. Za słabo prowadzicie walkę ideologiczną. Pomyślcie i wykombinujcie coś..."

Szeroko piszą o zagłuszeniu audycji, informują, kiedy jest lepsza słyszalność lub przekazują swoje uwagi w kierunku poprawienia słyszalności.

Z Łodzi: „...Wy tam na zachodzie technicy-specjaliści, a tak prostej rzeczy nie domyślacie się zrobić. Wystarczy w czasie audycji falę odstroić o 1, 2, 3, 5 czy 10 w prawo lub w lewo a piła zostanie na boku. Zanim oni zorientują się w sytuacji, pomierzą fale i dostroją, to można cały dziennik wysłuchać..."

„...Nie wiem, dlaczego «Narody Wolne» nie mogą sprawy zagłuszania audycji postawić na forum ONZ, potępić podłych bolszewików, bojących się słowa prawdy i krytyki?..."

Niektórzy piszą o roli, jaką spełniają audycje a więc, że – „dodają sił do walki z okupantem sowieckim”, „mówią prawdę o życiu za żelazną kurtyną i na zachodzie” itp.

Ponadto napotkano 7 listów ostrzegających przed aktywistami partyjnymi i rzekomymi agentami B.P. [Bezpieczeństwa Publicznego].

Anonim z województwa poznańskiego: „...A teraz prosiłbym Was, kochani Rodacy może byście poskromili szpiclów. Pierwsza to Stachurska Bolesława ma bezpośredni kontakt z bezpieczeńką i milicją powiatową (pow. Konin) i za zasługi otrzymała rower... Drugi szpicel to Matylda Sikorska. Naturalnie Sikorska ma żywy kontakt z Żydem z Goliny pow. Konin z Zylberbergiem Mortke, obecnie przybrane nazwisko Maliński Henryk i z nim szachruje szpiclowanie a i z ramienia tegoż Żyda zaznajomiono ją z samym Bermanem w Warszawie..."

W dłuższym piśmie z Rzeszowa podają szereg nazwisk rzekome fakty znęcania się nad robotnikami. Piszą m.in.: „...Bierut sam by sobie nie dał rady..., Kto mu w tym pomaga? Są od tego takie pieski... Pies na ludzi Pokrzywka posiada takich swoich szczekających piesków naganiaczy, popleczników i konfidentów. Jednym z nich jest Albin Ciepela agitator i referent od dyscypliny i bezpieczeństwa pracy... Jak kto ma wypadek przy pracy to Ciepela w protokołach motywuje, że sam sobie winien po to, aby Bierut nie musiał płacić odszkodowania... My wszystko ścierpimy, ale nic nie podarujemy. To czuję pewne jak w banku. Proszę, aby ten list przeczytać na głos przez radio...”

Wszystkie listy zostały skierowane do Departamentu III i Wydziałów III-ch W.U.d/s B.P. dla ustalenia i rozpracowania nadawców.

p.o. Dyrektora Departamentu IX Kom.D/S B.P.
/-/ Taboryski M. ppłk

Tomasz Jan Biedroń
Anna Siwik